GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

8. SIERPNIA 1918.

NR. 174.—R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i niemieckiej strefie okupowanej	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 108.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 93993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Bilans.

Trudno nie przyznać racyi „Monitorowi Polskiemu", gdy w swem resume pierwszej sesyi Rady Stanu określił wynik jej obrad jako „nieco jeszcze teoretyczny". Organ urzędowy rządu polskiego trafnie dobrał to wyrażenie. Rada Stanu dotknęła w dyskusyach dziesiątka co najmniej spraw zasadniczych z zakresu gospodarczego i politycznego, nie mówiąc o kwestyach mniejszej, doraźnej wagi. Mówiono o walucie i o nieszczęsnych robotnikach polskich w Niemczech, o ochronie lokatorów i o gwałcie brzeskim, o niszczeniu lasów państwowych polskich, oraz o wywiezieniu księdza Michałkiewicza z Wilna; tak jak na stole operacyjnym ogląda chirurg żołnierza, pokrytego ranami od stóp do głów, tak obracano na wszystkie strony dzisiejsze państwo polskie w stanie „konieczności wojennych", aby przyłożyć mu opatrunki. Kończyło się zwykle na oględzinach. Gdy miało zacząć się opatrywanie, ręka chirurgów prawie zawsze opadała bezwładnie. Okazywało się, że „na razie" niczego zmienić nie podobna, że trzeba czekać „pomyślniejszych okoliczności", że, jednem słowem, konflikt między potrzebami okupacyi, a koniecznościami życiowemi owego państwa polskiego kończy się zawsze w jeden i tensam sposób: przeważa interes, za którym stoi dzisiaj siła materyalna.

A jednak błędem byłoby wielkim niedoceniać znaczenia, jakiego nabrała Rada Stanu przez swą pierwszą sesyę. Jakkolwiek szczupłym byłby plon realny jej dyskusyj, jakkolwiek położenie kraju niewiele się przez nią zmieniło, jednak niema w Polsce umysłu politycznego, któryby dzisiaj w przerwie obrad warszawskich, nie przyznał, że instytucya ta ma przed sobą zadania ogromne i spełnia je w sposób więcej niż zadowalniający. Mamy trybunę, z której powstająca państwowość polska przemawia do świata walczącego, do tego świata, którego opinia jest potęgą moralną nie słabszą od sztabów jeneralnych. Polska, która zaczyna odrastać ze swego pnia, Polska aktu listopadowego i okupacyi, musiała być dla tej opinii znakiem zapytania w niejednym względzie. Wiemy, w jaki sposób informuje się urzędowo o kwestyach wewnętrznych na terenach okupowanych, czy „oswobodzonych", czy nawet „sprzymierzonych". Ledwie najogólniejsze zarysy mamy przed oczyma my sami, chcąc rozplątać gąszcz stosunków kurlandzkich, litewskich, czy ukraińskich, chociaż sąsiadujemy z nimi tak bezpośrednio. Tem mniej możemy dziwić się przeciętnemu Europejczykowi, jeżeli niezbyt jasno oryentuje się w sytuacyi Polski, skoro patrzy na nią ze swej zachodniej oddali, skazany na urzędowe doniesienia, których prawdomowność nauczyliśmy się oceniać w miarę zasługi. Prasa nasza dociera do krajów neutralnych i stamtąd przesiąka do niecentralnego świata jednym lub drugim strumyczkiem, lecz nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby sytuacyi Królestwa nie znano tam z całą dokładnością i gdyby na podstawie inspirowanych depesz wyrabiano sobie o nastroju i dążeniach Polski wyobrażenia jak najbardziej błędne.

Dyskusye w Radzie Stanu niejasność tę rozwiać musiały raz na zawsze. Zależy nam na tem, aby każdy krok polityczny polski znalazł w świecie sprawiedliwą ocenę; musi nam zależeć na tem ze względu na przyszłość i jej ostateczny rozrachunek między stronami wojującemi, na rozrachunek, który ustali nasz byt i nada mu kształt taki, jaki będzie wypadkową interesów światowych. Dlatego pożądanem jest, aby wiedziano, co wpływa na nasze postępowanie, jaka siła przymusza Polaków do pójścia w tym czy owym kierunku i jak nieodpornem jest położenie, w jakie wepchnęły Polskę wypadki wojenne.

A co do horyzontów bliższych jutra czy pojutrza, to oskarżenia, podnoszone w Radzie Stanu, nie mogą chybić celu. Idą one daleko, na cały świat. Czynniki, przeciw którym te skargi się kierują, mają w tem niemały interes, aby stępić ich ostrze. Przed paru dniami obnażono w Radzie Stanu ten ropień, jakim jest położenie robotników polskich, trzymanych w Niemczech przy przemyśle wojennym. Przedstawiciel okupacyi niemieckiej, hr. Lerchenfeld, zaraz nazajutrz uznał, że „wyłoniła się konieczność zajęcia przez niemieckie władze okupacyjne wyraźnego stanowiska", a to w tym celu, „by zapobiec zarówno w Radzie Stanu, jakoteż w społeczeństwie polskiem, błędnym i spaczonym pojęciom o tych stosunkach". Do wywodów hr. Lerchenfelda przyjdzie jeszcze wrócić. Dziś wystarczy zaznaczyć, że cesarsko-niemieckiej okupacyi musiało iść o coś więcej, aniżeli o sprostowanie „błędnych" wyobrażeń społeczeństwa polskiego. Obraz amunicyjnej Gehenny dostał się dzięki Radzie Stanu poza granice okupacyi i nie przed Polską, ale przed światem trzeba było go choć trochę zretuszować. Hr. Lerchenfeld zaś wie równie dobrze, jak każdy Polak, że słowa nie zapobiegną wyrobieniu sobie przez świat opinii w tej kwestyi, czy też w innych podobnych. Fakty przekreśla się tylko faktami. Kontrola, wykonywana przez Radę Stanu, nie będzie zupełnie bezowocną, odkąd liczyć się trzeba z jej pogłosem na zewnątrz.

Radę Stanu uważaliśmy zawsze za krok naprzód w budowie państwowości polskiej, tak jak budowę tę już w czasie wojny i na szczupłym terenie okupacyjnym uznaliśmy za konieczność ze względu na to, aby gdy przyjdzie likwidacya tej katastrofy światowej, znaleźć się przy stole obrad z możliwie wykształconym organizmem państwowym. Pierwsza sesya warszawska posunęła tę budowę naprzód dość niewiele, lecz odsłoniła w części przeszkody, jakie jej drogę zawaliły. Dziewięć dziesiątych czasu zajęła krytyka, więc działalność negatywna, lecz i to nie Polski zaiste jest winą, że tak się dzieje. Stosunek okupacyi do państwa polskiego wyjaśnił się w znacznej mierze, a tego było potrzeba nie tylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz społeczeństwa polskiego. Teraz musi topnieć coraz bardziej garstka tych, którzy w jakiemś niepojętem zaślepieniu obarczali winą za obecne położenie Polskę i tylko Polskę i przez to siali w społeczeństwo rozłam i waśń szkodliwą i zniechęcali je do twórczego wysiłku przez wmawianie, że „nie skorzystało z okazyi", że „nie umiało uchwycić sposobnego momentu" i że swą rzekomą biernością samo wpędziło się w trudności. W toku obrad warszawskich widzieliśmy, że ów sztuczny, z zagranicy importowany podział na „aktywistów" i „pasywistów", zaciera się niemal zupełnie tam, gdzie idzie o kwestye zasadnicze. I nie mogło być inaczej, skoro w publicznej dyskusyi zaczęły się prostować niepojęte czasem optymizmy i doktrynerstwa. Wspominaliśmy już na tem miejscu o „umiarkowanym aktywizmie", który stał się w Radzie Stanu nastrojem podstawowym. Dziś możemy dodać raz jeszcze, że powstanie takiej atmosfery w Radzie Stanu należy uważać za zysk wielki. To też dalszego ciągu obrad warszawskich oczekiwać będzie z otuchą społeczeństwo polskie we wszystkich dzielnicach, których tęsknoty i nadzieje kierują się niezmiennie ku ośrodkowi krystalizacyjnemu państwowości polskiej: ku Warszawie.

P. Dr W. Recke z Berlina pomieszkał sobie trochę w Warszawie, więc „Nordd. Allg. Ztg." umieściła jego wywody o polityce polskiej, wsparte na gruntownej znajomości stosunków. Za punkt wyjścia posłużyło Dr Reckemu oświadczenie rządu polskiego w sprawie deklaracyi wersalskiej koalicyi. Przypomniawszy tę dawno w Warszawie zapomnianą depeszę, powiada Dr Recke słusznie, że „mogłaby ona stać się ważnym czynnikiem w ułożeniu się stosunków polskich, gdyby znalazła przychylny oddźwięk w społeczeństwie polskiem". Tego jednak Dr Recke się nie spodziewa, przynajmniej nie zaraz. „Są w tym względzie — pisze — najróżnorodniejsze trudności do przezwyciężenia. Trzeba wpierw wyeliminować kompleksy myślowo-uczuciowe, które przeszło sto lat panowały nad duszą polską".

Listy łódzkie.

(Poszukiwania policyi niemieckiej. — W sprawie uwolnienia aresztowanych za manifestacye brzeskie. — Smutny samorząd. — Radni nieobecni. — Jak było z podatkiem? — Większość żydowska. — Z prasy).

Łódź w sierpniu.

Władze niemieckie wdrożyły śledztwo w sprawie zabicia dwóch policyantów przy wykryciu tajnej drukarni P. P. S. Poszukują teraz za pewnym stolarzem, który mieszkał w domu, w którym wykryto drukarnie. Za zadenuncyowanie go wyznaczono 1000 marek nagrody.

W Radzie Stanu ostatnio poruszono nader ważną sprawę, a mianowicie uwolnienie aresztowanych w czasie protestów brzeskich w lutym r. b. Łódź posiada takich najwięcej. Gorzkim zwłaszcza jest los prof. Remiszewskiego, skazanego za postawienie wniosku w łódzkiej Radzie miejskiej o wyasygnowanie 1000 mk. na pomoc dla poszkodowanych w demonstracyach, — na 3 lata więzienia. Tutaj jednak zaznaczyć należy, iż łódzka Rada miejska w kwestyi uwolnienia prof. R. nic nie uczyniła bardziej konkretnego.

Wogóle w samorządzie łódzkim w ciągu ostatnich miesięcy zapanowały szczególnie smutne stosunki. — Radnych na posiedzeniach zbiera się zwykle najwyżej 28, pomimo ważnych spraw na porządku dziennym. Jak wiadomo Rada miejska w Łodzi składa się z 60 radnych, gdy tymczasem najwyższą liczbą obecnych na posiedzeniach dotychczasowych była cyfra 42. — Ładnie to świadczy, jak łódzcy wybrańcy, zwłaszcza ze sfer mieszczańsko-kupieckich, ignorują swe obowiązki. — Ostatnio przez ośm posiedzeń debatowano nad podatkiem dochodowym — w rezultacie zaś projekt odrzucono w drugiem czytaniu. Podkreślić należy, że dziś, wobec przyaresztowania kilku radnych Polaków i nieobecności kilku Polaków, żydzi mają stanowczą przewagę i co chcą to zrobią. Podobnie było więc i z podatkiem od dochodu. Ponieważ dość ciężkim wydaje się ten podatek specyalnie dla kamieniczników, z których rekrutuje się bardzo znaczna część radnych żydowskich, dlatego więc wydaje się jasnem, kto głównie przeciwstawił się przyjęciu przez Radę wniosku o podatku od dochodu. Utraconą też została w ten sposób uchwała, któraby była dla miasta bardzo korzystną i pod tym względem Łódźby wyprzedziła całe Królestwo.

Prasa łódzka, z wyjątkiem „Kuryera Łódzkiego" demaskować zamierzeń żydowskich ani myśli, ograniczając się tylko do suchych wzmianek. — Poza „Kuryerem" zaś w Łodzi wychodzą jeszcze: „Godzina Polski" i Gazeta Łódzka — Kuryer Polski", dziwaczny twór wojenny, polegający na dołączeniu do łódzkiego wydawnictwa „Gazety", specyalnie tylko z wiadomościami lokalnymi, „Kuryera Polskiego" warszawskiego. „Gazeta" rozchodzi się w mieście w nader nikłej ilości. Trudne są warunki miejscowej niezależnej prasy. Z jednej strony konkurencya „Godziny", z drugiej konkurencya pism poznańskich, z trzeciej wreszcie utrudnienia cenzuralne.

M. S. J.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Dyplomacya niemiecka przypomniała sobie nagle, jak donoszą z Warszawy, że Królestwo potrzebuje koniecznie armii. Do „Polnische Wehrmacht" mają być przyjmowani nawet Królewiacy-oficerowie z byłego korpusu posiłkowego, których jeszcze do wczoraj uważano za elementy niepożądane i przyjęcia niegodne. Troskliwość berlińska o Królestwo wskazuje widocznie, że odbudowa frontu wschodniego przeciw Niemcom nie jest uważana przez sfery kierujące za taką utopię, za jaką ją podają dzienniki berlińskie.

Żydowski członek Rady Stanu, p. Pfeffer, nie wygłasza mów antypolskich w duchu p. Noacha Prilluckiego, lecz reprezentuje kierunek umiarkowany. Żargonowy „Moment" doniósł, że rabini wezwali p. Pfeffera przed swój sąd za parę jego ostatnich przemówień i p. Pfeffer tłomaczył się, że nie wie, co mówił, bo był wzburzony. Obecnie okazuje się, że wiadomość ta była kłamstwem, puszczonem zapewne w tym celu, aby p. Pfeffera sterroryzować. Ze sposobów, jakimi żydzi walczą między sobą, można wyciągnąć wnioski o ich metodach, stosowanych przeciw „gojom".

Ameryka udzieliła nowych pożyczek: Francyi 100 milionów dolarów, Belgii 9 milionów i Serbii 5 milionów. Minister Baker, omawiając zwycięstwo Amerykanów nad Marną, dodał: „Rozumiemy jasno, że dla Stanów Zjednoczonych wojna ta dopiero się zaczyna. Nie wolno nam zmniejszać wysiłku; [illegible] go podwoić".

Zbrojenia Ameryki.

(h) Sprawa organizacyi siły zbrojnej w Ameryce postępuje szybko naprzód. Kiedy wprowadzono tam ustawę o obowiązku służby wojskowej, podciągnięto pod nią roczniki od 21 do 31 roku życia i podzielono je na 5 klas powołania. Odrazu powołano tylko pierwszą klasę, która obejmowała 2 i pół miliona ludzi. Ogółem w tych pięciu klasach może być powołanych dziesięć milionów żołnierzy. Z przeglądu pierwszej klasy uwolniono dla różnych powodów około 800.000 mężczyzn, tak, iż faktycznie wzięto do szeregów 1,700.000. W obecnym roku przybywa w tej klasie do nowego poboru 744.000 młodych ludzi, z których około 400.000 uznanych zostanie za zdolnych. Sfery wojskowe amerykańskie obliczają, iż z powołania pozostałych czterech klas będzie można uzyskać jeszcze odrazu 600.000 żołnierzy, tak, że stan armii z rekrutacyi dałby w obecnej chwili 3.400.000 żołnierzy.

Obecnie w senacie został postawiony wniosek o podniesienie granicy wieku dla powołanych do 45 roku życia i zniżenie do 18 roku. Przy tej sposobności minister wojny Baker przedstawił pogląd na tok rekrutacyi w Ameryce i wysyłkę wojsk do Europy. Wedle jego obliczenia z końcem lipca w Europie było już 1,450.000 żołnierzy, zaś w Ameryce stało dwa miliony w obozach ćwiczebnych. Z nowych poborów dodatkowych uzyskanych zostanie w sierpniu 300 tysięcy, po 150 tysięcy we wrześniu, październiku i listopadzie, zaś 120 tysięcy w grudniu. W ten sposób kontyngent uzupełnień potrzebnych dla wojsk walczących w Europie zostałby zapewniony.

Ponieważ 24-go czerwca został zawarty z Anglią układ wzajemnego obowiązku służby wojskowej [illegible] lanych obu państw, przybyło z tego tytułu Anglii 54.000 żołnierzy, zaś Ameryce 310.000.

Przy sposobności dyskusyi nad podniesieniem granicy wieku dla powołań podał „New York Times" dokładne dane co do zapomóg, płaconych przez Amerykę rodz[illegible]

Przyszłość Wawelu.

Wawel, ten symbol naszej wiekowej kultury, ta kamienna epopeja naszych dziejów i strażnica naszych narodowych ideałów, w oczach naszych zaczyna przybierać nowe formy, w nową przyoblekać się szatę. Z dumą wymawia Polak to słowo Wawel, w wyobraźni i sercach naszych pojęcie tego grodu Jagiellonów i rezydencyi Zygmuntów wybujało do najwyższego ideału piękna. To też, gdy przykładano przez lata rękę do restauracyi Zamku wawelskiego, społeczeństwo z zapartym oddechem wyczekiwało decyzyi Komitetu wawelskiego, jakiej metody trzymać się ma kierujący architekt przy tej najważniejszej dla nas restauracyi. Z obawy, by ta restauracya nie popsuła wrażenia, jakie na nas czyniły mury wspaniałej niegdyś królów rezydencyi, odarte w ostatnim wieku z tego przepychu i przykryte żołdacką pobiałą, nie brakło głosów nawołujących, by żadnej nie przeprowadzać restauracyi, lecz zostawić Wawel z dawnymi śladami świetności i świeżymi ranami poniżenia, by raczej ten zamek królewski stał nam przed oczyma naszymi jako malownicza ruina, aniżeliby oczyszczony z wiekowego pyłu i uwolniony od narzuconego nań żołdackiego płaszcza zjawić się miał inny od tego, do którego widoku przywykliśmy.

Głosy te jednak wkrótce zagłuszyło potężne serc polskich wołanie: pokażcie nam Zamek wawelski w jego królewskiej szacie! Żądaniu temu ze strony Komitetu restauracyjnego odpowiedzieć było łatwo, gdyż rzeczywiście oczyszczenie samego pałacu królewskiego z naleciałości XIX wieku, usunięcie przedewszystkiem wszelkich adaptacyj, poczynionych przez wojsko, odsłoniło nam zamek Zygmuntów stojący w całości, bez potrzeby wszelkich uzupełnień. Przedewszystkiem usunięcie podmurowań, podtrzymujących oryginalne kolumny dziedzińca arkadowego, zadecydowało o wrażeniu całości. Dziś każdy zwiedzający zamek, gdy przekroczy sień wchodową, staje nagle przed dziwnem zjawiskiem. Widok tego dziedzińca, okolonego z trzech stron kilkupiętrową kolumnadą, której trzy rzędy wyrastające jeden nad drugim, mienią się różnorodną dekoracyą stylów i przy całej finezyi ornamentyki roztaczają niezwykłą powagę i spokój, budząc najczystszy humanistyczny nastrój. Podobnych dziedzińców, choć mniejszych rozmiarów, widzieć można zaledwie kilka, takiego samego niema nigdzie. Byłby to zatem błąd nie do darowania, mając jedyny tego rodzaju zabytek nie odsłonić go i nie przekazać potomności. Lecz nie chodzi o same szczegóły. Od czasu, gdy wojsko austryackie opróżniło zamek, nie przestano sobie zadawać pytania, jakie będzie miał przeznaczenie Zamek królewski na Wawelu? Z tem, jakim celom będzie on służył, musi się liczyć dzisiejsza jego restauracya. Co więcej, bez tej decyzyi co do przyszłego losu Wawelu wszelki wydatek na restauracyę jego byłby zmarnowanym groszem. Dyskusya nad tem pytaniem trwała lat kilkanaście i miała bardzo interesujący przebieg. Dyskusyę tę ożywiło i roznamiętniło kilka gotowych projektów, jakie w tym czasie się pojawiły.

Gdy w pierwszych latach restauracyi chodziło jedynie o wydobycie wszelkich śladów dawnego stanu i wyglądu Zamku, kierujący architekt Z. Hendel, korzystając z poczynionych około r. 1882 zdjęć architektonicznych Prylińskiego, które sam kilkoletnią pracą poprawił i uzupełnił, wygotował projekt restauracyi samej rezydencyi królewskiej, oparty na badaniach tak murów samych, jak również dawnych widoków. Olbrzymią pracę tego pierwszego restauratora Wawelu wsparły potężne badania archiwalne, prowadzone pod kierownictwem Dr Stanisława Tomkowicza, który społeczeństwo obdarzył pierwszą krytyczną historyą Zamku Wawelskiego. Projekt p. Hendla i Odrzywolskiego, opracowany na podstawie danych faktycznych i dociekań historycznych, spotkał się z krytyką ujemną. Krytyka ta nie dotyczyła tej części projektu, gdzie żądano utrwalenia części zachowanych, ale odrzucała myśl uzupełniania względnie przerabiania niektórych szczegółów, jak np. hełmów, wież i kominów według niepewnych przekazów historycznych czy na podstawie fantastycznych zazwyczaj rycin z widokami dawnego Wawelu. P. Hendel tak przez opracowanie samego projektu, jak również prowadząc przez kilka lat pracę około restauracyi najcenniejszych partyj Wawelu, położył zasługi niemałe i nazwisko jego z restauracyą Wawelu na zawsze związane będzie. Sam projekt jednak p. Hendla nie przesądzał przeznaczenia Zamku. Autorowi przyświecała myśl przywrócenia Zamku Wawelskiego do tego stanu i wyglądu, jaki miał za najświetniejszej epoki Zygmuntów.

Zużytkowanie jego wnętrza nie było wówczas zdecydowane. Jedni chcieli urządzić w nim rezydencyę monarszą, inni Muzeum Narodowe, dla większości obie myśli były obce. Postanowiono nawet wybudować na Wawelu osobny pałacyk, odpowiednio urządzony, na czasowe przyjęcie panującego, a dla Muzeum Narodowego adaptować gmachy byłego szpitala wojskowego. Niezależnie od Komitetu restauracyjnego i prac architekta kierującego, powstały dwa projekty, które wyszły z kół ściśle artystycznych. Jeden poety-malarza Stanisława Wyspiańskiego, drugi rzeźbiarza Szymanowskiego. Projekt marzycielski Wyspiańskiego ogłosił po śmierci autora prof. Ekielski, dając mglistym pojęciom artysty formę architektonicznie konkretną. Wyspiański chciał nasz Wawel zamienić na polskie Akropolis. Nie pozwala Wyspiański dotykać starego zamku żadnemu restauratorowi, twierdząc, że „Zamek królewski tym starożytnym zamkiem pozostać powinien i innym celom służyć nie powinien: pamięci minionych górnych i smutnych chwil, jakich bywał świadkiem, nie powinno zatrzeć z natury czasów na krótką metę obliczone nowe przeznaczenie: jego struktura, jego rozległe sale czynią go na cele np. Muzeum Narodowego nieprzydatnym". Zato żądał odbudowy dawnych, dziś nieistniejących gmachów i kościołów św. Jerzego i św. Michała i chciałby całe wzgórze zapełnić nowymi monumentalnemi budynkami. Na wielkiem podwórzu miałby stanąć Kapitol i Gimnazyum (Akademia umiejętności), w sąsiedztwie Smoczej jamy gród Bolesławów, osobno gmach Sejmu i Senatu polskiego, teatr, Stadyon sokole i ołtarz polowy, co wszystko razem wzięte z greckiej kultury miało nam stać za polskie Akropolis. Dla Wyspiańskiego, który kochał Wawel całą potęgą polskiego serca, miarodajnym czynnikiem był pietyzm dla przeszłości Wawelu i troska o jego przyszły wygląd. Lękał się, by restauracya czegoś nie popsuła a pragnął zarazem zapełnienia wzgórza Wawelskiego celowymi zabudowaniami, mającymi służyć narodowej kulturze, by w ten sposób nie pozwolić nigdy, przyszłości na zabór i użycie tej ziemi na cele profanują[illegible]

niem przez mieszkańc[illegible]kazu różnych narodowości, między innemi przez Polaków. — „Tygodnik Polski" w Tyflisie powitał serdecznie niezależną Gruzyę, za co Gruzini gorąco dziękowali w swojem piśmie narodowem „Ertobie", stwierdzając, że Gruzya zawsze życzliwa była dla Polaków i że przyszłe interesy obu narodów będą ściśle związane z sobą, zwłaszcza na polu przemysłowem.

Wyjazd do kraju przerzedził kolonię polską na Kaukazie, lecz pozostało wiele osób ze starej emigracyi, która w przyjaźni z Gruzyą widzi pożytek dla Królestwa w przyszłości. Kolonia polska na Kaukazie jest reprezentowana przez Radę okręgową. — Błyskawiczne zmiany konjunktur politycznych wpływają ujemnie na życie Polaków, traktowani są oni teraz jako przybysze. W ostatnich czasach nawet usunięto Polaków prawie ze wszystkich posad rządowych i z kolei. Czekają z utęsknieniem powrotu do kraju.

TRAGICZNY WYPADEK W CYRKU. Podczas wieczornego przedstawienia w cyrku Sarasaniego w Berlinie zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Trzej znani artyści cyrkowi, Meineke, spadli na arenę z wysokości 12 metrów. Potłukli się tak ciężko, że musiano ich przewieść do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł wczoraj rano.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYDZIAŁ BRATNIEJ POMOCY słuchaczów wszechnicy lwowskiej uprasza ze względu na zbliżający się w tym roku jubileusz T-wa wszystkich, którzy w czasie istnienia T-wa brali w pracy jego jako prezesi, wiceprezesi, lub członkowie Wydziału, o jak najrychlejsze podanie swoich adresów pod adresem: Bratnia Pomoc Słuchaczów Wszechnicy Lwowskiej, Lwów ul. Łozińskiego l. 7., Dom Akademicki.

Inne pisma polskie ze wszystkich zaborów uprasza się o powtórzenie niniejszego wezwania.

KOMISYA K. K. T. N, S. W. odbędzie posiedzenie we czwartek 8 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej gimn. IV. Przewodniczący zaprasza na nią wszystkich członków komisyi.

ŁAŹNIA LUDOWA, przy ulicy Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

NEKROLOGIA.

† Tadeusz hr. Dieduszycki, ordynat poturzycki, dziedziczny członek Izby panów, urodzony w r. 1841, zmarł we Lwowie w dniu 5 b. m. Zwłoki przewieziono do grobów rodzinnych w Zarzeczu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 8 b. m.: „Uprowadzenie z Seraju".

Sobota 10 b. m.: „Carmen".

Niedziela 11 b. m.: wieczorem „Carmen".

Pomoc dla nauczycielstwa ludowego.

Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 5 i 6 b. m. odbyły się posiedzenia Rady szkolnej krajowej. Po dokonaniu nominacyi i załatwieniu spraw bieżących przewodniczący Dr Zoll przedstawił w następujący sposób stan pomocy materyalnej dla nauczycielstwa ludowego:

a) Dodatki starszeństwa do t. zw. zasiłków, na sprawunki (Anschaffungsbeiträge). Z sumy niespełna 13 milionów, rozdzielonej między nauczycielstwo z tego tytułu, pozostała ostatecznie kwota okrągło 1,800.000 K do rozdziału wedle lat starszeństwa. Otrzymają z niej ci, którzy służą lub służyli ponad 15 lat do 25 lat, względnie ich wdowy i sieroty po 220 K, a ci, którzy służą lub służyli ponad lat 25 lub ich wdowy i sieroty — po 270 K. Do 68 okręgów asygnaty już odeszły, a do reszty okręgów odejdą w tych dniach.

b) Dodatki krajowe na rok 1918/19. Dotycząca uchwała Wydziału krajowego uzyskała sankcyę 8 lipca, poczem polecono urzędom podatkowym wypłatę tych dodatków czynnym nauczycielom za I kwartał r. 1918/19. Kwartalna rata według liczby członków rodziny od 110 K do 275 K. Przeznaczona dla emerytów, wdów i sierót suma 720.000 K, będzie rozdzielona tak: Emeryci do 15 lat służby po 230 kor., ponad 15 lat służby po 280 K, wdowy po nauczycielach, którzy służyli poniżej 15 lat, po 170 K, ponad 15 lat po 220 K, sieroty bez ojca po 120 K, sieroty bez rodziców po 220 K. Dla 30 powiatów są asygnaty już przygotowane i będą w tym tygodniu rozesłane do urzędów podatkowych, dla reszty powiatów odejdą w ciągu najbliższych dziesięciu dni.

c) Zaliczki na dodatki państwowo-krajowe za rok 1918. (Wynoszą one dla czynnych nauczycieli rocznie od 729 K do 3702 K, dla emerytów, wdów i sierót od 225 do 567 K). Wydział krajowy zgodził się na ich przyznanie. Rada szkolna kraj. przedłożyła sprawozdanie ministerstwu, celem uzyskania sankcyi. Równocześnie zażądała od Rad szkolnych okręgowych dat, potrzebnych do asygnowania tych zaliczek. Przy wypłacie ich strącone będą już w r. 1918 raty dodatków krajowych.

d) Dodatki państwowo-krajowe za rok 1918. (Rocznie dla czynnych nauczycieli od 972 K do 4936 K, dla emerytów, wdów i sierót od 300 do 756 K). W tej sprawie zapadły zgodne uchwały obu Izb Rady państwa. W dzienniku ustaw państwa ustawy nie ogłoszono i rozporządzeń wykonawczych dotąd niema.

W sprawie organizacyi nauczycielstwa ludowego na podstawie znanego okólnika Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca L. 217 pr., zarządzono już we wszystkich powiatach wybory dyrekcyi i Rad nadzorczych Spółek powiatowych, a tymczasowy komitet krajowy rozpoczął we Lwowie swe urzędowanie. Tymi dniami odchodzą do Rad szkolnych okręgowych wzory statutów, według których Spółki mają się ukonstytuować. Namiestnik wydał do starostw okólnik, gorąco polecający akcyę Spółek nauczycielskich, polecił wyasygnowanie znacznych subwencyj, jako kapitałów obrotowych, które będą wypłacone zaraz po ukonstytuowaniu się Spółek i krajowego ich Zjednoczenia. Suma tych subwencyj wyniesie kilka milionów. Oprócz tego namiestnik przyrzekł pomoc i poparcie przez Urząd żywnościowy i odzieżowy. Wydział krajowy według przyrzeczenia marszałka kraj., ma przyjść również z pomocą finansową zarówno Spółkom, jak i ich Zjednoczeniu krajowemu.

Pomoc dla nauczycieli państwowych zależy od pomocy dla innych funkcyonaryuszów państwowych i dlatego Rada szkolna krajowa nie ma tu prawie żadnego zakresu działania.

Po tem sprawozdaniu Rada uchwaliła w sprawie ograniczenia młodzieży w uczęszczaniu na publiczne widowiska, a zwłaszcza przedstawienia kinoteatralne, żeby przedstawione wnioski rozpatrzyła jeszcze osobna komisya, którą powoła prezydyum.

Z opery.

Carmen — Bizeta.

W nadzwyczaj bogatej i niezmiernie barwnej szacie scenicznej weszła we wtorek nieporównana „Carmen" ponownie do repertuaru opery krakowskiej. Przepyszne, nowe dekoracye p. Zygmunta Wierciaka, stworzyły wymarzone tło dla akcyi; nowiutkie, stylowe kostyumy dopełniły świetności zewnętrznego obrazu opery. To, na co patrzało oko, godnem było stołecznej opery. W porównaniu z tą wystawą, dawniejsze przedstawienia nieśmiertelnego dzieła Bizeta zespołu lwowskiego i krakowskiego z przed dwóch lat stały na wysokości wymagań Kopciuszka.

Muzycznie nie osiągnęło na pierwszem przedstawieniu ani w przybliżeniu tego stopnia, na jakim zdołała stanąć materyalna część opery. Pomimo wytężającej pracy przygotowawczej solistów i chórów jedyna próba zbiorowa nie mogła wystarczyć do zupełnie poprawnego opanowania trudnej sytuacyi muzycznej przez cały zespół. Dopiero w następnych przedstawieniach ustąpi niezawodnie zdenerwowanie zbiorowe i całość pójdzie składnie. Tym razem, podobnie jak w licznych innych przedstawieniach, okazała się orkiestra czynnikiem, na którym w całości bezwzględnie polegać nie można. Skład jej zmienia się już nie tylko z dnia na dzień, ale nawet z aktu na akt. Ubywają i przybywają instrumentaliści, wzbudzając silną wątpliwość w organizacyę orkiestry i jej karność. Katastrofa wykolejenia zaś grozi niemal w każdym takcie, jeżeli się zważy, że niektóre siły w orkiestrze nie dorosły do zadania wobec trudności, jakie im stawiają nuty z nieustannemi koniecznościami transpozycyi. Nawet tak sumienna i energiczna batuta, jak p. Stermicha nie zdoła uchronić zespołu od różnych małych nieporozumień w takcie. Nie dziw więc, że ażeby im zapobiedz musi się znakomity kapelmistrz uciekać do środków może nieco za jaskrawych.

Partyę Carmeny po raz pierwszy śpiewała panna Aleksandra Szafrańska. Widzimy w tem zamiar artystki przeciwstawienia swoim partyom sopranowym partyj mezzosopranowych. Zamiar to usprawiedliwiony rodzajem głosu p. Szafrańskiej, którego regestr piersiowy i medium zawsze apelowały do pełniejszego wykorzystania, niż to było możliwem w znanych nam rolach operowych śpiewaczki tej. Sowicie opłacił się pannie Szafrańskiej ten wielki nakład pracy, jaki włożyła w partyę Carmeny. Kreacya jej okazała się dziełem nawskroś artystycznem. Carmen panny Szafrańskiej nie była kopią z jakiegoś znanego typu; przeciwnie miała znamię swoistej inwencyi aktorskiej artystki, umiejącej z każdej postaci dobyć właściwe dla swojego odczucia i zrozumienia tony psychiczne. Śpiew, w tej mieniącej się najświetniejszymi pomysłami wokalnymi partyi, odznaczał się dojrzałością techniki i niechybnie przedstawi się dźwiękowo bogatszym w dalszych przedstawieniach. Rozmaitość wyrazu muzycznego uwydatniał on bardzo szczęśliwie. W końcu podnieść jeszcze należy urodziwy wygląd artystki i z wielkim zmysłem plastyki dobrane kostyumy, wreszcie zgrabność ruchów tanecznych.

Mikadę pięknym i równym głosem swoim śpiewała p. Wanda Hendrichówna. Escamillo p. Ludwiga miał swój popisowy epizod w akcie drugim, p. Lubieniecki jako Don Jose miękko i czule zaśpiewał romanzę w tymże akcie. Bardzo korzystnie udzielał się zespołom głos p. Jastrzębskiej jako Mercedes. Mniejsze partye odtworzyli pp. Jaworzyńska, Isakowicz, Zathey, Snowski i Bieleś.

Reżyserya p. Trzcińskiego będzie mogła należycie ujawnić się dopiero w następnych przedstawieniach. **Zdz. Jach.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 7 b. m.

We Włoszech walka artyleryi i działalność patroli.

W Albanii, na zachód od Berat, odparto włoskie uderzenia. W dolinie górnej Devoli poczyniliśmy dalsze postępy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 7 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta. Liczba jeńców z wczorajszych walk na północ od Somme podwyższyła się na 280. Angielski przeciwatak na południe od drogi Braye Cordie złamał się przed naszemi liniami. Czynność wywiadowcza była nadzwyczajnie ożywiona po obu stronach Lys i nad Avre. Na północny zachód od Montdidier atak nieprzyjacielski nie zdołał się rozwinąć w naszym ogniu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. W godzinach porannych ataki częściowe nad Vesle. Na wschód od Fismes wzięliśmy jeńców w czasie wycieczki poza Vesle. Wieczorem gwałtowna walka ogniowa, po której po obu stronach Braisne i Basoches nastąpiły silne nieprzyjacielskie ataki. Odparto je częściowo ogniem, a na niektórych miejscach przeciwatakiem.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

ŚMIERĆ NIEMIECKIEGO LOTNIKA.

Berlin. B. kor. Urzędowo. W nocy z 5 na 6 sierpnia przywódca naszych okrętów powietrznych kapitan fregaty Strasser który tak często odnosił sukcesy, zbliżył się z eskadrą okrętów powietrznych ponownie do wybrzeża wschodniego środkowej Anglii i obrzucił skutecznie bombami zwłaszcza Boston, Nordisk i fortyfikacye u ujścia Humberu. Prawdopodobnie znalazł wraz z waleczną swą załogą śmierć bohaterską. Wszystkie inne okręty powietrzne, biorące udział w ataku, mimo silnego ognia bez strat i uszkodzenia powróciły.

LOTNICY NIEMIECCY NAD ANGLIĄ.

Londyn. B. kor. Urzędowo. Nieprzyjacielskie okręty powietrzne zbliżyły się dnia 5-go sierpnia o godz. 9 min. 30 wieczorem do wybrzeży wschodnich Anglii, nie dotarły jednak w głąb kraju.

Gen. Foch marszałkiem Francyi.

Paryż. B. kor. Havas. Rada ministeryalna nadała generałowi Fochowi godność marszałka Francyi a jenerałowi Petain medal wojskowy.

WYROK W PROCESIE MALVYEGO.

Paryż. B. kor. Havas. Trybunał państwowy skazał Malvyego na pięcioletnie wygnanie bez utraty praw obywatelskich.

Paryż. B. kor. Havas. Uchwała sądowa w sprawie Malvyego podnosi, że nie jest on winien porozumienia się z nieprzyjacielem, lecz winien jest zapoznania obrażania i zdradzania obowiązków swego urzędu w takim stopniu, że fakt ten oznacza zapomnienie o obowiązkach.

WATYKAN I IRLANDYA.

Lugano. B. kor. „Epoca" twierdzi, że Papież wystosował do episkopatu irlandzkiego pismo, które zajmuje się opozycyą episkopatu i duchowieństwa katolickiego w Irlandyi wobec rekrutacyi i wobec Anglii wogóle.

Anglicy lądują we Władywostoku.

Władywostok. B. kor. Dnia 3 sierpnia. Doniesienie Bura „Reutera": Wojska angielskie zostały wysadzone na ląd.

PROF. MASSARYK WE WŁADYWOSTOKU.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesienia dziennika „Izwiestia" profesor Massaryk w podróży do Syberyi przybył do Władywostoku.

W OMSKU.

Wiedeń. Z Moskwy donoszą, że w Omsku zebrali się wybitni przywódcy stronnictw rosyjskich. Omsk ma stać się dzisiaj ośrodkiem politycznym całej Rosyi. Przybyli tam z Moskwy Aksentjew i Argonów, spodziewaja się również przyjazdu Sawinkowa, przywódcy socyal-rewolucyonistów.

PÓŁNOCNY FRONT ROSYJSKI.

Archangielsk. B. kor. Dnia 4 sierpnia. Ubiegłej nocy obsadzili bolszewicy, którzy otrzymali posiłki, stacyę kolejową najbliższą Archangielska, Czakow Gora (?), zostali jednakże stamtąd wyparci przez białą gwardyę. Patrole chłopskie przyprowadziły z okolicznych wsi szereg czerwonych gwardzistów, którzy się tam ukrywali. Wedle telegramów z Mben (Masen?) i Pinega (miasto na północny wschód od Archangielska. P. Red.) na zachód i na wschód od Archangielska wybuchła w rozmaitych powiatach przeciwrewolucya, zwrócona przeciw bolszewikom. Donoszą, że na brzeg zostały wyrzucone trzy łodzie rzeczne i że bolszewicka załoga ich uratowała się ucieczką.

Nad morzem Białem.

Wiedeń. Pisma donoszą z Kopenhagi: Miasto Kem obsadzone jest wojskiem angielskiem i oddziałami wojsk rosyjskich, które przeszły na stronę koalicyi. Miasto zamieniono na twierdzę. Strategicznie ważne jest ono głównie dlatego, że jest to pierwsza większa miejscowość nad wybrzeżem murmańskiem na linii kolejowej z Petersburga, od południa odcięta olbrzymimi lasami ołonieckimi. Dalej na północny zachód od Kem obozują w miejscowości Kandalak wojska angielskie, francuskie, serbskie i rosyjskie.

Nad całem wybrzeżem murmańskiem czuwają liczne okręty wojenne koalicyi. We fjordzie Peczenja wylądowały ostatnio wojska angielskie, przeciw którym wystąpić za zgodą rządu sowietów [illegible] niemiecko-fińskie.

Ukaz Trockiego o „zdrajcach".

Moskwa. B. kor. Jak urzędowo podają, Archangielsk obsadzony został przez Anglików. Z tego powodu ogłasza Trocki rozkaz, w którym powiada, że znowu potwierdziło się, iż zdarzają się tacy zastępcy sowietów, którzy przy nadchodzącem niebezpieczeństwie uciekają. Takie osobniki nie mają nic wspólnego z rewolucyą. Każdy zastępca sowietów, który opuszcza swój posterunek bez uczynienia wszystkiego w celach obrony, co leży w jego mocy, jest zdrajcą, którego należy ukarać śmiercią.

Rozkaz zarządza wreszcie uwięzienie wszystkich członków sowietu archangielskiego, których, według pewnych wiadomości, należy uważać za dezerterów.

ARESZTOWANIE BIAŁYCH GWARDZISTÓW.

Niżninowogorod. B. kor. 400 gwardzistów i 400 ludzi, którzy zapisali się w misyi francuskiej, ażeby dostać się do Francyi na front zachodni, uwięziono, ponieważ zachodzi podejrzenie, że pod pozorem zapisania się na listę wojskową organizują kontrrewolucyjne bandy białych gwardzistów.

Stan wojenny w Rosyi.

Petersburg. Dnia 7 sierpnia nad Archangielskiem Wołogdą, Griazawej.e.m, Bui (?) Czerezowecem, stacyą Suchona koło Wołogdy i nad miejscowością Kotlas nad Dźwiną (północną), zawieszono stan oblężenia. W wymienionych miejscowościach powołano pod broń wszystkich komunistów. Wszyscy obcokrajowcy mają w przeciągu 24 godzin wyjechać.

Petersburg. B. kor. Dnia 5 b. m. Na rozkaz Trockiego wzmocniono w Petersburgu straże uliczne i patrole. Z Petersburga odeszły posiłki na front przeciw Czecho-Słowakom. Gazeta „Uzbrojony Naród" wobec ostrzeliwania Archangielska zamieszcza odezwę, wzywając do obrony socyalistycznej ojczyzny. Organ „Czerwona Armia" wzywa do służby wysłużonych podoficerów roczników 1893 do 1895 z gubernii petersbursko-moskiewskiej i włodzimierskiej.

WYPĘDZENIE BOLSZEWIKÓW Z KUBANIU.

Kijów. B. kor. W obszarze kubańskim generał Dentskin wyparł bolszewików na obszar między Taman—Jekaterynodari Tuapse(?) Z większych miejscowości tylko jeszcze Noworosyjsk znajduje się w rękach bolszewików.

W okręgu Taganrog, który aż do ostatecznego rozstrzygnięcia co do przynależności swej do obszaru dońskiego, względnie Ukrainy, uchodzi za teren neutralny, zamianowała naczelna komenda niemiecka komisyę rządową.

SZCZEGÓŁY ŚMIERCI CAREWICZA.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Szwajcaryi donoszą pisma wiedeńskie, że carewicza zabili wystrzałem z rewolweru czerwoni-gwardziści trzymający nad nim straż. Na wieść o zgładzeniu ojca, carewicz rzucał się jak szalony i nie można go było niczem uspokoić. Rząd sowietów postanowił potem rozpuścić wiadomość, że 13-letni carewicz umarł skutkiem choroby, na którą nie było lekarstwa.

HELFFERICH WYJEŻDŻA Z MOSKWY DO BERLINA.

Berlin. B. kor. Dnia 6 b. m. Dyplomatyczny zastępca niemiecki w Moskwie, Holfferich, został powołany, celem ustnego przedłożenia sprawozdania o położeniu w Rosyi i wyjechał w tym celu z Moskwy do Berlina.

KS. JUSSUPOW.

Wiedeń. (Telefonem). Wiedeńska „Zeit" donosi za „Voss. Ztg" z Rosyi, że ks. Jusupow, który brał udział w zamachu na Rasputina, a potem udał się do Persyi, gdzie wstąpił do wojska, powrócił obecnie na Syberyę i zgłosił się w Ufie do wojsk czesko-słowackich.

Ultimatum Czechów do rządu w Moskwie.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle informacyi „Berliner Tageblattu" ze Sztokholmu wojska czeskie w Rosyi powoli, ale systematycznie posuwają się na zachód. Po drodze zdobywają miasto za miastem i opanowują kraj, rozwiązując wszędzie czerwone gwardye i więżąc członków sowietów. Obecnie gdy czują za sobą pomoc Japonii są tak pewni siebie, że wystosowali do rządu sowietów w Moskwie ultimatum, w którem grożą, że w razie wystąpienia przeciwko nim i wysłania wojsk do Uralu, chwycą się represyi i doprowadzą do wygłodzenia Rosyi.

MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent amsterdamskiego „Handelsblattu" donosi szczegóły o w. ks. Mikołaju Mikołajewiczu. Od początku rewolucyi bawił W. Książę Mikołaj na Krymie, w dobrach koło Jałty, od polityki odsunął się zupełnie, nie utrzymując stosunków nawet z własnymi krewnymi. Po odejściu bolszewików z Krymu przybywa często do Jałty i przyjmuje wizyty znajomych. Nie tai się przytem, że liczy na powrót stosunków monarchicznych w Rosyi. O bolszewikach wyraża się z największą pogardą, ponieważ niszczyli oni podstawy porządku społecznego.

Z innej strony donoszą, że wiadomość, że W. Ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi ofiarowywano z pewnej strony koronę, — jest nieścisłą, ponieważ Wielki Książę nie przyjął, z powodu chwilowej niedyspozycyi delegata przybyłego z tą propozycyą.

Z KIJOWA.

Kijów. B. kor. Ustawa potwierdzona przez hetmana zakazuje ukraińskim wojskowym wykonywania czynnego prawa wyborczego do ciał prawodawczych i innych ciał publicznych, udziału w jakichkolwiek związkach, towarzystwach, komitetach i organizacyach o charakterze politycznym, jakoteż udziału w politycznych manifestacyach i demonstracyach.

Sprawa żydowska na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. W ciągu dyskusyi nad ustawą wojskową o zaopatrzeniu hr. Stefan Tisza, z uwagi na poruszoną w dyskusyi sprawę antysemizmu, ostrzegł przed uogólnianiem. Powód do tego leży w tem, że większa część gałęzi gospodarczych, stojących w związku z wojną i dających najwięcej sposobności do nadużyć, pozostaje w ręku żydów. By usunąć antysemityzm muszą i żydzi współdziałać. Z drugiej jednak strony rząd winien jest wydać zarządzenia, by przestępstwa wskutek podbijania cen były ostro karane.

Prezydent ministrów Dr Weckerle w odpowiedzi oświadczył, że rząd dąży do wywarcia odpowiedniego wpływu na opinię publiczną, by za czyny jednostek nie czyniła odpowiedzialnem całego wyznania. Ku mojemu ubolewaniu — rzekł Dr Weckerle — konstatuję, że niektóre władze zbyt daleko w tym względzie się posunęły, przeciwko temu muszę wystąpić. Co się tyczy Galicyan, to mówi się, że ich tu przebywa 70 do 80 tysięcy. (Wołania w Izbie: w Budapeszcie nie można znaleźć mieszkania). Nie z powodu Galicyan... W Galicyi panują stosunki, umożliwiające odesłanie do domu uchodźców. Odesłanie uchodźców jest w toku. Uciążliwi przybysze będą możliwie szybko odesłani do ojczyzny. Wydano już zarządzenie, by opodatkować specyalnie zyski, przez tych ludzi osiągnięte.

(Jak widać z powyższego oświadczenia Galicya doczekała się już nazwy ojczyzny żydowskiej. Przyp. Red.).

Wiadomości telegraficzne.

Arcyks. Albrecht w Berlinie.

Berlin. B. kor. Dnia 7. b. m. Arcyksiążę Albrecht, syn marszałka arcyksięcia Fryderyka przybył tu.

Skazanie morderców p. Earl.

Wiedeń. B. kor. Po trzydniowej rozprawie w procesie przeciw mordercom Frankemu i Davitowi zapadł wyrok. — Franke wszystkimi głosami, Davit 11 przeciw 1 uznani zostali winnymi morderstwa, dokonanego w celach rabunku. Potwierdzono także pytanie o kradzież i oszustwo. Franke skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Davit na śmierć przez powieszenie. Davit, który w czasie rozprawy omdlał, usłyszał wyrok w celi.

nom powołanych. Żona każdego powołanego otrzymuje miesięcznie 15 dolarów. Wdowa po zabitym dostaje do końca życia miesięcznie po 25 dolarów, zaś na dzieci, na pierwsze 10 dolarów, na drugie 12.50, na trzecie i każde dalsze po 5 dolarów. Inwalida wojenny kawaler otrzymuje miesięcznie 30 dolarów, zaś żonaty od 45 do 75 dolarów.

Wedle obliczeń fachowych w razie rozszerzenia granicy wieku powołanych, zapotrzebowanie w armii odnośnie do uzupełnień będzie mogło być pokryte w większej części z rekrutacyi kawalerów.

Nowe fabryki maszyn rolniczych.

Z notatek dzinnikarskich dowiadujemy się, że niebawem powstaje w kraju naszym kilka fabryk maszyn rolniczych. Potrzebę takich fabryk odczuwano u nas już dawno, gdyż sprowadzanie maszyn i narzędzi rolniczych z zagranicy powodowało zawsze znaczny odpływ pieniędzy z kraju, wzbogacając przez to obce nam żywioły. Z uznaniem więc powitać należy tworzenie się polskich fabryk maszyn rolniczych na naszym gruncie, które przyczynią się do rozwoju rodzimego przemysłu. O ile założenie kilku takich fabryk ma wielkie znaczenie dla naszego przemysłu, to jednak ważnym będzie kierunek działalności tych fabryk, oraz rodzaj wyrobu tak maszyn, jak i narzędzi rolniczych w tych fabrykach.

Pewien rozdział co do specyalnych wyrobów maszyn rolniczych w każdej z tych fabryk byłby bardzo wskazany, każda bowiem z nich mogłaby na wzór zagranicy wyrobić sobie swoją specyalnością w danym kierunku markę, co nie tylko dla samej fabryki, ale i dla klientów z pośród gospodarzy rolnych miałoby duże znaczenie, a powiększałoby też zaufanie do wyrobów danej fabryki. Nie zbyt wysokie, lecz umiarkowane możliwie ceny za maszyny i narzędzia rolnicze w tych fabrykach byłyby wielce pożądane, tak, aby one dla jak najszerszego ogółu gospodarzy rolnych przystępne być mogły. Oprócz powyższych uwag jeszcze jedna ważna się nasuwa, którą ze względu na praktyczną stronę działalności tych fabryk uwzględnićby należało. — W kraju naszym posiadamy najrozmaitszego gatunku gleby, oraz różne sposoby mechanicznej uprawy roli, zależnie od danych warunków, położenia gruntu, uprawnego obszaru, wypróbowanego i przyjętego zwyczaju gospodarowania na roli, szczególnie w gospodarstwach włościańskich, skutkiem czego nie zawsze każda maszyna czy narzędzie rolnicze, może zagranicą z korzyścią używane, również i z korzyścią w naszych warunkach odrazu zużytkować się daje.

Praktyczne więc przystosowanie się z wyrobami maszyn i narzędzi rolniczych do danych warunków naszych gospodarstw rolnych, tak, aby one odbyt miały i istotnie praktycznemu, celowemu zastosowaniu odpowiadały, winno być przedewszystkiem ważnem zadaniem działalności danej fabryki. Żywimy nadzieję, że tak ci, którzy zasłużyć się mają dla kraju stworzeniem nowych tak bardzo pożądanych fabryk, jak i ci, którzy temi fabrykami kierować będą, działalność swą we właściwym praktycznie celowym kierunku, dostosowanym do potrzeb krajowego rolnictwa, z pożytkiem dla kraju uwydatnić zechcą.

KAZIMIERZ LANGIE.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

KRONIKA.

CZWARTEK 8 Cyryaka

Wschód słońca o godz. 4·21 r.
Zachód „ „ 7·10 w.
Długość dnia godzin 14 m. 54.

Z miasta.

MŁODZIEŻ A WIDOWISKA PUBLICZNE. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu dnia 6 b. m. obradowała nad wnioskami w sprawie ograniczenia młodzieży w uczęszczaniu na publiczne widowiska, a zwłaszcza przedstawienia kinoteatralne. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, żeby przedstawione wnioski rozpatrzyła jeszcze osobna komisya, którą powoła prezydyum.

OSOBLIWY INWALIDA. Niejaki Jacek B., a wedle pełnego tytułu: hrabia i doktor praw, przed wojną uczestnik wojny mandżurskiej, na razie b. legionista, bez ręki, odwiedza tylko nieznajomych i podając powyższe zmyślone szczegóły, wyłudza od łatwowiernych datki w różnej postaci. Mówią, że niedługo ogłosić się ma za weterana z wojny bolszewickiej przeciw Czecho-Słowakom.

NAPAŚĆ BANDYCKA W POCIĄGU. Do redakcyi naszej przyszedł Jan Czech, mieszkaniec Nowej Góry pod Krzeszowicami i opowiedział, co następuje: Dnia 5 b. m. wyjechał opowiadający z Krakowa do Krzeszowic pociągiem, wychodzącym o godz. 3 nad ranem. W nabitym po brzegi wozie dostał się w towarzystwo wojskowo-cywilne, używające żargonu niemieckiego, czy żydowskiego. W drodze został nagle przyciśnięty do ściany wagonu i zrozumiał, że towarzystwo chce go obrabować. Z trudem, nie mogąc się prawie poruszyć, zauważył, że wyciągnięto mu pugilares, w którym, oprócz zapisków, miał 20 koron. Na protest okradzionego szajka poczęła krzyczeć; ktoś chwycił go za rękę, jeden z żołnierzy wykręcił mu dłoń drugiej, a znalazł się nawet trzeci stróż porządku, który zbliżył mu bagnet do piersi. Napadnięty, człowiek chory na serce, osłabł zupełnie. Bandyci zawiadomili tymczasem głośno pasażerów, może swoich wspólników, że przychwycili złodzieja. Jeden z działających żołnierzy tytułowany był przez innych „panem fürerem“. „Panie fürer, bierz pan go“, krzyczano nad napadniętym. — Nie pomogły żadne protesty i prośby. Wreszcie „odstawiono“ schwytaną tak ofiarę do Trzebini i oddano w ręce żandarma, jako złodzieja. Stąd znowu powędrować musiał pod konwojem żołnierza do Chrzanowa, gdzie wreszcie po spisaniu protokołu w sądzie puszczono go na wolność.

Fakt powyższy winien zwrócić uwagę władz, a z drugiej strony ostrzedz jeżdżących dość koleją, z jakiemi po drodze mogą spotkać się niespodziankami. Żandarm w Trzebini, który odbierał „przestępcę“ z rąk osobistości wojskowych“, może zapamiętał sobie nazwiska tych stróżów porządku.

PUSZCZONO GO NIE NA TRAWĘ, ani ściernisko, jednem słowem nie na popas, ale w każdym razie na rzecz, chociażby językowo, pokrewną popasowi. Pierwszy to może końskiego rodu obywatel, puszczony na pasek. Zaszczycony tym dowodem uznania czworonóg, choć nie był na polu sławy, zyskał przecież w krótkim czasie rozgłos. Z bytem ostatnich jego dni związane są aż cztery nazwiska znawców-koniarzy. Uprowadzonego z domu Józefy Kaniowej „kupił“ gdzieś Szymon Miś, i odsprzedał go Jakóbowi Pietrzykowi z Grzegórzek. Jakób Pietrzyk odsprzedał go Hermanowi Dortheimerowi z ul. Królowej Jadwigi, a Herman Dortheimer oddał go znowu w ręce Ludwika Szklarza z Dolnej Wsi. Nim ostatni opiekun rozwłóczonego bywalca pomyślał o pozbyciu się towaru, został aresztowany pod zarzutem handlowania cudzą własnością.

SAMUEL BORNSTEIN z Wyciąża, 16-letni młodzieniec, znał się także nieźle na wartości koni, skoro współwyznawcy swojemu Feiwlowi Ulmerowi z Igołomii wziął dwa bachmaty, wyrządzając mu szkodę 8000 koron. Samuela przytrzymano.

WŁAMANIE. Do sklepu kupca Mojżesza Wassermana przy ul. Miodowej l. 18 włamali się, kilka dni temu, złodzieje i skradli większą ilość skarpetek i pończoch, wartości 18.000 K.

ZA KRADZIEŻE POLNE, dokonywane na gruntach podmiejskich, aresztowano St. Dudalach, lat 26, z Ludwinowa, Annę Horosz, lat 17 i Maryę Dubiel, lat 23, z Krakowa i Józefę Borowicz, lat 16, z Podgórza.

GARDEROBĘ, WARTOŚCI KILKU TYSIĘCY koron, sprzedała na tandecie niejaka Marya Klempka, lat 41, z Rabki. Rzeczy te były własnością Anny Bobek z Krakowa. Klempkową aresztowano.

OKRADZENIE DZIECKA. 7-letnią Bronisławę Pomeranz, córkę Estery, zamieszkałej przy ul. Grodzkiej, uprowadziła jakaś starsza dziewczyna i rozebrawszy ją do naga, kazała jej iść do domu. Sprytnej złodziejki, propagatorki rajskich mód, nie zdołano przychwycić.

POPIELATE UBRANIE MĘSKIE marynarkowe w kraty zakwestyonowano u aresztowanego Fr. Tarasa z Królestwa. Na ubraniu uwidoczniona jest firma wiedeńskiego krawca, M. Szbinksa. Fr. Tarasa wraz z koleżanką jego, Teofilą Kaczmarczyk ze Sosnowca, aresztował ajent policyi tutejszej, p. Schimscheiner. Przy rewizyi znaleziono u aresztowanych rozmaite przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Z Polski i ze świata.

SERDECZNY ODDŹWIĘK. Zamieszczony w „Głosie Narodu“ artykuł pióra Dra Jachimeckiego o uroczystościach w Pradze, znalazł serdeczny oddźwięk w sercach czeskich. Tygodnik czeski „Cesta“, dając przedruk uwag p. Jachimeckiego, pisze, co następuje: „Wszystkie młodsze warstwy inteligencyi i ludu, wszyscy, którzy byli wśród nas i mieli sposobność poznać nas bliżej, wydają przyjazny sąd o nas. Jest to dobrą zapowiedzią na przyszłość i można po nowem pokoleniu spodziewać się, że w stosunkach czesko-polskich nastąpi sanacya. Niezapomniany polonofil, poeta Edward Jelinek, gdyby dziś żył, cieszyłby się z tych wróżb dobrych. Był on do głębi serca przekonany, że naród polski, idąc drogą ideałów swych wielkich twórców konstytucyi trzeciego maja, kierując się hasłem braterstwa i równości — w przyszłości poda rękę naszemu narodowi. Jesteśmy dziś bliżsi urzeczywistnienia tego ideału, bliżsi, niż sądzą ci, którzy nie rozumieją Polski lub są do niej uprzedzeni i nie widzą świtającej tam jutrzenki odrodzenia, prawdziwego demokratycznego i zwycięskiego postępu“.

O ZARAZĘ BOLSZEWICKĄ WŚRÓD STUDENTÓW. W warsz. „Gazecie porannej“ czytamy co następuje: Jak to już dzienniki doniosły, fala reemigracyi objęła ostatnio i nasze wyższe szkoły. Około 600 studentów z Rosyi już powróciło, a jeszcze większa ilość spodziewana jest w ciągu bieżących wakacyj. Wiadomość ta przez społeczeństwo witana jest oczywiście radośnie. Położenie naszego kraju jest tego rodzaju, że dopływ młodzieży o wyższym poziomie naukowym, zdrowej fizycznie i moralnie może tylko podnieść nasze stanowisko wewnętrznie i zewnętrznie. Jest jednak, niestety, w tej zapowiedzi pewna okoliczność staranie — jak dotąd — tuszowana, której jednak nie wolno pomijać milczeniem. Około 40 proc. przybywających studentów stanowią żydzi, którzy w akcyi bolszewickiej niemałą odegrali rolę. Wiadomo powszechnie, że właśnie młodzież żydowska wodziła rej w smutnej sławy „Sowietach“, niszczących „principialno“ całą i tak ubogą kulturę rosyjskiego dorobku narodowego. Ci żydzi, z których nie jeden i nie 10 nawet postarało się podczas swych „rządów“ o pięknie fabrykowano matury, przybędą do nas z głową, pełną trujących doktryn i będą je chcieli kolportować między naszemi „Bratniemi pomocami“ i innemi zrzeszeniami studenckimi.

W naszym światku akademickim, jak i wszędzie zresztą, istniały przy niewielkich stosunkowo antagonizmach obozy zachowawcze i radykalne, zawsze jednak ożywione szczerą i gorącą troską narodową. Bolszewicka zaraza mogłaby zniszczyć to wszystko i na miejscu tym zasiać trujący kwiat nihilizmu, albo dzikie instynkty rosyjskiej czerni. Im niżej by spadł poziom kulturalny polskiej młodzieży akademickiej, tem bardziej radowałoby to obóz nacyonalistyczno-żydowski walczący z nami na śmierć i życie. Należy przeto obudzić czujność polskich zrzeszeń akademickich oraz starszego społeczeństwa, by znękanej Polsce oszczędzić jeszcze jednego nieszczęścia.

ECHA KATASTROFY POD OŚWIĘCIMEM. Wczoraj rozpoznano zwłoki pospolitaka Jakóba G r z e s i a k a, robotnika z Brzeszcz pod Oświęcimem. — Dochodzenia sądowe w sprawie przyczyny katastrofy toczą się w dalszym ciągu. Prowadzi je sędzia śledczy z Oświęcimia. Dr Alfred Eimer.

STOWARZYSZENIA BUDOWLANE W POW. KIELECKIM. Jak podaje „Gaz. Kielecka“ w Nr. 87 w powiecie kieleckim istnieją dotychczas Stowarzyszenia budowlane w następujących miejscowościach: Bodzentynie, Wzdole, Wólce Kłuckiej gm. Snochowice, w Niewachlowie i Cmińsku; organizuje się Stowarzyszenie budowlane w Leszczynach.

Stowarzyszenie budowlane w Bodzentynie zaraz po zawiązaniu otrzymało znaczniejszą zapomogę od zarządu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zarząd stowarzyszenia postawił sobie za zadanie wybudowanie cegielni oraz postawienie pieca do wypalania wapna.

W drugiej połowie lipca cegielnia stowarzyszenia budowlanego w Bodzentynie rozpoczęła już na dobre swe czynności i wypaliła 40.000 sztuk cegły wysokiego gatunku. Budowa wapiennika rozpocznie się niebawem na gruncie wydzierżawionym od folwarku „Podzamcze“.

We Zdole do stowarz. budowlanego przystąpiła znaczna liczba włościan z 1.000 rb. udziałami. Zarząd stowarzyszenia otrzymał z Generał-Gubernatorstwa w Lublinie zapomogę zwrotną w kwocie 8.000 kor., która to suma przeznaczona jest na budowę cegielni, istnieje bowiem wśród włościan ogólna tendencya wznoszenia tylko budynków ogniotrwałych.

Stowarzyszenie budowlane w Wólce Kłuckiej zakłada również cegielnię i traktuje obecnie o kupno działki lasu. Działalność stowarzyszenia budowlanego w Wólce Kłuckiej rozszerzać się ma na całą gminę Snochowice, a zadaniem jego jest przyjść z pomocą tym mieszkańcom gminy, których zniszczyła wojna.

TRZY ROCZNICE NA STOKACH CYTADELI WARSZAWSKIEJ. „Kuryer warszawski“ donosi: W niedzielę rano na stokach cytadeli pod krzyżem pamiątkowym Romualda Traugutta odbył się obchód uroczysty, którym organizatorowie uczcić pragnęli łącznie trzy rocznice: pierwszego rozbioru Polski, stracenia Traugutta i członków Rządu Narodowego, oraz opuszczenia Warszawy przez wojsko rosyjskie w 1915 roku. Publiczność w skupieniu wysłuchała Mszy św., odprawionej przez ks. kapelana Antosza. Po nabożeństwie ks. Antosz wygłosił przemówienie okolicznościowe.

ZIEMIAŃSKIE „KSIĘGI ZOBOWIĄZAŃ“. Z Warszawy donoszą: W celu obrony ziemi przed frymarką zaprowadzono we wszystkich oddziałach Związku ziemian księgi, w których ziemianie własnoręcznie składają solenne zobowiązanie, że nie sprzedadzą ziemi w ręce obce i że wogóle nie będą zbywać majątków bez uprzedniego zawiadomienia Związku.

ZAMORDOWANIE PANI RIEDLOWEJ. Ze Lwowa donoszą nam: Śledztwo w sprawie tajemniczego wydarzenia w domu pp. Riedlów jest bardzo utrudnione i dotychczas nie wydało jeszcze konkretnych rezultatów. Z jednej strony uderza, że na zwłokach nie znaleziono śladów gwałtu, z drugiej znowu brakuje oznak, jakie zwykle występują przy popełnieniu samobójstwa. Duże utrudnienie stanowi okoliczność, że do środy popołudnia nie odbyła się jeszcze sekcya, którą to zwłokę trudno sobie wytłómaczyć. Sprawozdawców pism lwowskich bardzo uraził fakt, że nie dopuszczono ich do wizyi lokalnej. Odnosi się wrażenie, że pewnym kołom zależy na tem, aby jak najmniej dostało się szczegółów do wiadomości publicznej.

Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że samobójstwo jest w danym wypadku wykluczone. Co się tyczy przypuszczenia morderstwa, to wszystko przemawia za tem, iż zbrodniarz starał się morderstwo upozorować samobójstwem. Tak np. nieład w domu nosi znamiona sztuczności, porozrzucanie bielizny i t. p. zupełnie nie mówi o plądrowaniu mieszkania. Jeżeli śledztwo wykluczy możliwość samobójstwa, to zwróci się ono w stronę najbliższą zamordowanej. — Morderca, chcąc upozorować samobójstwo swej ofiary, powiesił jej zwłoki na haku od lampy. Zapomniał jednak wyjąć jej z ust knebla, którym jej zatkał usta, aby nie krzyczała.

CHOROBA PREMIERA POLSKIEGO. Z Krynicy donoszą: Bawiący w Krynicy premier ministrów Dr Jan Kanty Steczkowski cierpi na chorobę kiszek. W ostatnich dniach ma stale podwyższoną temperaturę i prawie nie opuszcza mieszkania, nie przyjmując nikogo. Nie przyjął również delegacyi kobiet polskich, pragnących go powitać, odkładając to do czasu polepszenie się jego zdrowia. Dr Steczkowski stanął w Domu zdrojowym i nie zgodził się na wywieszenie flagi przed domem, oraz ustawienie warty honorowej.

POWRÓT MILIONÓW DO WARSZAWY. Dzienniki warszawskie donoszą: W drodze powrotnej do Warszawy są urzędnicy Tow. wzajemnych ubezpieczeń, którzy powracają z 1[illegible] milionami rubli, wywiezionymi w swoim czasie do Rosyi. Powracają również urzędnicy byłego magistratu, ewakuowani z 37 milionami i warszawski oddział rosyjskiego Banku państwa, wiozący, oprócz całkowitego urządzenia biurowego, 207 milionów (w tem 60 milionów weksli). Wreszcie przywiezione być mają meble i zabytki, wywiezione w swoim czasie z Zamku oraz z innych miejsc historycznych.

AROGANCKI LICHWIARZ. „Ziemia Lubelska“ otrzymała list następujący: „Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o umieszczenie w piśmie pańskiem niniejszego listu, którym chcę ostrzedz publiczność przed niebywałym wyzyskiem i arogancyą krawca Rajsfelda, który kazał zapłacić sobie za odprasowanie garnituru i przyszycie do niego moich guzików, 50 koron, a na zwróconą mu uwagę, że to jest wyzysk, powiedział, że teraz może się obejść bez polskiej klienteli. Z szacunkiem A. To[illegible]polski“.

Z listu tego powinni wyciągnąć należytą naukę ci wszyscy, którzy jeszcze zaszczycają swoimi względami żydowskich rzemieślników i kupców.

NAIWNY CHŁOP. W „Gazecie Kieleckiej“ czytamy: Do gospodarza ze wsi Skoki w pow. kieleckim, Józefa Podgórskiego, gdy przechodził około kościoła św. Wojciecha, podeszła przed kilku dniami jakaś kobieta i wdała się z nim w rozmowę. Podgórski wszedł na chwilę do kościoła, skąd wkrótce wyszedł i znowu spotkał nieznajomą, która ponownie nawiązała z nim rozmowę. Po niejakimś czasie podszedł do nich jakiś człowiek, który począł w nich wmawiać, że znaleźli zgubioną przez niego paczkę z pieniędzmi. Kobieta zaczęła głośno protestować przeciwko takiemu posądzeniu i wreszcie pokazała nieznajomemu pieniądze swe na dowód, że jego pieniędzy nie posiada. To samo uczynił Podgórski. Nieznajomy szybko przejrzał pieniądze i po chwili zwrócił je Podgórskiemu, poczem oddalił się wraz z nieznajomą kobietą. Po ich odejściu Podgórski, tknięty złem przeczuciem, sięgnął do kieszeni po pieniądze i ku swemu wielkiemu przerażeniu zobaczył, że zamiast banknotów, ma starannie poskładane i na formę banknotów przykrojone kawałki gazet. W ten sposób sprytni złodzieje pozbawili naiwnego chłopa 1900 rubli.

PASKARSTWO WE LWOWIE. Przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie wykryto onegdaj magazyn, zawierający 2000 m. sukna przedwojennego, należący do niejakiego Silbera i Spiegla. — W ulicy Żółkiewskiej znowu zakwestyonowano znaczną ilość skóry boksowej, którą gromadzono w celach spekulacyjnych. Oczywiście towary te skonfiskowano, a wszyscy trzej paskarze będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

BANDYCKI NAPAD W KIELCACH. „Gazeta Kielecka“ donosi, że w niedzielę, około godz. 9 wieczorem, gdy cała rodzina niejakiego Rechtmanna, mieszkającego w oficynach jednego z domów przy ul. Małej, była zgromadzona w domu, wtargnęło do jego mieszkania czterech bandytów, uzbrojonych w brauningi i nakazawszy obecnym podnieść ręce do góry i zachować spokój, zażądali wydania pieniędzy. Przerażony Rechtman otworzył szufladę z pieniądzmi, które bandyci zabrali. W szufladzie było 2.500 kor. i około 10.000 rubli. W chwili, gdy bandyci zabrali się do przeszukiwania szuflad i do osobistej rewizyi, wyskoczył przez okno kilkunastoletni syn Rechtmana i zaalarmował sąsiadów, wołając głośno o ratunek. To przyspieszyło ucieczkę bandytów. Jeden z sąsiadów Rechtmana, odważniejszy od innych, 57-letni piekarz Pinkusowicz zatrzymał jednego z bandytów, lecz odwagę swą przypłacił życiem, gdyż bandyta dwukrotnie strzelił do niego i zranił go tak ciężko, że niebawem wyzionął ducha. Licznie już zgromadzeni sąsiedzi, policyanci i żandarmi puścili się w pościg za bandytami, lecz oni, ostrzeliwując się raz w raz, zdołali uciec, zraniwszy wielu ze ścigających.

SPRAWA PRZEWOŹNIKÓW RĘCZNYCH. Ze Lwowa donoszą: Wobec nagromadzenia się mnóstwa ludzi, wykonywujących nieprawnie tak zwane przewoźnictwo ręczne towarów i popełnianych przez nich nadużyć, dochodzących do tego, iż często zdarzało się, że przewoźnik, pobrawszy sowite wynagrodzenie, znikał z powierzonymi sobie towarami, zwołał wicepr. Neuman ankietę, celem omówienia środków zaradczych. Uchwalono uregulować kwestyę w ten sposób, aby nikomu bez specyalnego uprawnienia czynności tych nie było wolno wykonywać, a równocześnie ustanowiono ceny maksymalne.

Z TYFLISU. Od bawiącego w Warszawie redaktora i współwydawcy „Tygodnika Polskiego“ w Tyflisie, p. W. Musiała, otrzymał „Kuryer warsz.“ garść szczegółów o rodakach naszych na Kaukazie. Rewolucya rosyjska na t. zw. „Zakaukaziu“ stworzyła rzeczpospolitą z narodów, zamieszkujących tam oddawna, a więc Gruzinów, Ormian i Tatarów. Stosunki wzajemne jednak pomiędzy tymi narodami były bardzo naprężone, stara nienawiść Tatarów do Ormian nie wygasła. Gruzini mieli oryentacyę polityczną niemiecką, Tatarzy turecką, Ormianie rosyjską. Zajęcie przez Turków Karsu i Aleksandropola i pochód na Tyflis (byli już o 100 wiorst od Tyflisu) sprawiły, że nie mogąca się obronić rzeczpospolita zakaukaska upadła, ogłoszono natomiast rzeczpospolitę gruzińską, która określiła granice niepodległej Gruzyi przy poparciu wojska niemieckiego. Wtedy Turcy wstrzymali swój pochód. Niezależność Gruzyi powitana była z zadowole-

---

ce naszą narodową świętość. Z tego punktu widzenia należy oceniać projekt Wyspiańskiego, którego fantastyczność walczy o lepsze ze szlachetnością i szczerością zamiarów.

Do innej zupełnie kategoryi należy zaliczyć fragmentaryczny projekt Wacława S z y m a n o w s k i e g o, którego śmiały pomysł pochodu ma już wcale bogatą literaturę.

Projekt Szymanowskiego suponował zburzenie kuchni królewskich i reszty budynków, zasłaniających od dziedzińca głównego widok na otwarty dziedziniec arkadowy. Na tle tych arkad piętrowych, na wysokości ich pierwszego piętra miał być ustawiony olbrzymich rozmiarów pochód postaci symbolizujących dzieje Polski, które z zamku kroczą ku katedrze — pochód wieczny, nigdy się nie kończący, postaci spiżowych, niemych. Prawdziwa wyspa umarłych.

Nie przesądzając wartości artystycznej projektu Szymanowskiego i nie sądząc, aby kiedykolwiek wykonanie jego stało się możliwem, musimy się oświadczyć przeciw niemu z tego głównie powodu, że zasadniczą ideą jego jest przetworzenie historyi Wawelu i zamiar oddania w odczuciu artystycznem tych prawd historycznych, które z kamiennych, oryginalnych dokumentów wawelskich daleko więcej nas uczą i silniej ożywiają. Nie tylko stwarza pochód Szymanowskiego architekturze wawelskiej niepożądaną konkurencyę, ale nadto decydowałby niejako o całym charakterze Wawelu, zamieniając Zamek na monument wyłącznie historyczny. Przez to chciał niejako artysta przygłuszyć swym spiżem żywe dotąd, pnące jakby bluszcz wśród kamieni, legendy wawelskie, a dziełom sztuki dawnej, wynikłej z ducha i potrzeb narodu wolnego, przeciwstawiał dzieło, które w niewoli powstało i mogło być nazwane pomnikiem dziecka na grobie matki.

Inną miarę przywiązywać będziemy musieli do projektu p. Szymanowskiego, gdy nam go przyjdzie osądzić jako utwór niepospolitego artysty, którego miłość przeszłości ojczystej porywa ku wzgórzom Wawelu i zdumiewać się należy nad wielkością pracy i ofiary, która to dzieło stworzyła.

Tak projekt Wyspiańskiego jak Szymanowskiego były inicyatywą prywatną, która na tok prac restauracyjnych Wawelu nie mogła wywrzeć większego wpływu. Komitet wawelski strzegł pilnie swego autorytetu i głosom zewnętrznym nie dawał zbytniego posłuchu. Nie można mu jednak zarzucić autokratycznej samodzielności, gdyż tak uchwały jego, jak plany były zawsze ogłaszane publicznie, a krytyka zawodowa miała sposobność wypowiedzieć swe zdanie. Kiedy dotychczasowe plany nie mogły znaleźć uznania tak samego Komitetu, jak krytyki, zdobyto się na śmiały krok i powołano do robienia szczegółowych planów restauracyi nowego architekta, którego cała działalność tak naukowa, jak twórcza zalecała na to stanowisko.

W lipcu 1917 r. przedstawił ten nowy architekt wawelski, prof. Adolf S z y s z k o-B o h u s z swój projekt restauracyi zamku, który natychmiast uzyskał aprobatę Komitetu wawelskiego. Plany tej restauracyi wraz z modelami wystawiono w osobnej salce na Wawelu i przystąpiono do robót w skromnych co prawda rozmiarach, o ile na to pozwalają stosunki wojenne.

Dzieło prof. Szyszka-Bohusza przyjęto prawie bez dyskusyi publicznej, przynajmniej dotąd krytyka nie omówiła tej pracy z należną uwagą. W tym wypadku milczenie nie może być uważane za równoznaczne z lekceważeniem. Świat artystyczny stanął wobec dzieła skończonego. Nie byliśmy przygotowani na tak łatwe rozwiązanie sprawy. Tyle dotąd wyrozumowanych akademickich projektów, nareszcie jeden szczerze odczuty, wzięty ze świata realnego. Zapewno gdyby król Stanisław Poniatowski, który marzył o restauracyi Wawelu, ujrzał projekt prof. Szyszko-Bohusza, natychmiastby go zaaprobował. (Tomkowicz „Wawel“ t. I. Kraków 1908, str. 376 i nast.).

(Dokończenie nastąpi).

KS. GERARD KOWALSKI. O. Cist.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Kraków, Garbarska 6. „IUS" ułatwiają szkolne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie,** przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny, korespondencyjny. — Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczania miejsca pobytu. 2258

System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyi. — Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. **Lekcye indywidualne i zbiorowe.**

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich ZAPAŁEK.

Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. — Wywóz towaru jest dozwolony. Wagon posiada 120 pak, a każda paka 5.000 pudełek zapałek. 2259

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5/29.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2167

polcca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Dr. St. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu

poszukuje

rutynowanego koncypienta i solicytatora adwokackiego

pod korzystnymi warunkami. 2267

Po odnowieniu zagranicznych kontraktów **dostarczę** **każdą ilość**

WĘGLA PRUSKIEGO

przyznanego przez odnośne władze rozdzielcze **dla celów młocarnianych** obszarom dworskim przemysłu wojennego, dla młynów kontygentowych, oraz cegielni, fabryk, miast i t. p.

Zgłoszenia listem i telegramem: **„Prąd"** Wielkie Drogi. 2215

Inżynier budowy maszyn

Królewiak, lat 32, długoletni kierownik warsztatów i biura technicznego w fabryce maszyn rolniczych, lokomobil parowych, motorów, pługów motorowych, inżynier ruchu w zakładach przemysłowych (tartaki, cegielnie, garbarnie, fabryki chemiczne, elektrownia) na Morawach, energiczny i samodzielny, zmieniłby miejsce do istniejącego lub zakładającego się przedsiębiorstwa przemysłowego lub majątków ziemskich. Łaskawe zgłoszenia pod „Odbudowa kraju" do Biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 2223

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Kupię domek lub willę

z ogrodem owocowym lub jarzynowym w dzielnicy Dębniki, Nowa Wieś, Zwierzyniec, Krowodrza blisko tramwaju. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków kupna pod „Stanisława" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2249

Pensyonat leczniczy

Julii Benoni Dobrowolskiej w Rabce przyjmuje **dzieci i na sezon zimowy.** Dla młodzieży w wieku szkolnym urządzone zostaną **lekcye zbiorowe.** 2216

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform". 2171

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rehma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się

do wynajęcia od 1. września b. r. 2203

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany".

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon"** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY"

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych

dostarcza

ULI SŁOWIANSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2177

Wojenna Centrala Handlowa

Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

Towarzystwo Odbudowy

Spółka z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23,

I-sze piętro

wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, przeprowadza ocenę szkód wojennych, wykonuje projekta i kosztorysy odbudowy przy użyciu pierwszorzędnych specyalistów techników pod odpowiedzialnością autoryzow. inżynierów cywilnych. 2169

SALON d'ART

nieustająca wystawa sztuk pięknych 2241

w Kijowie-Kreszczatyk 25 vis a vis poczty

w 1918 r. zapowiada wystawy:

- XV. od 31 lipca do 28 sierpnia.
- XVI. od 31 sierpnia do 2[illegible] września — zgłoszenia eksponatów do 20 sierpnia.
- XVII. od 2 października do 27 października — zgłoszenia eksponatów do 22 września.
- XVIII. od 30 października do 24 listopada — zgłoszenia eksponatów do 20 października.
- XIX. od 27 listopada do 29 grudnia — zgłoszenia eksponatów do 17 listopada.
- XX. od 31 grudnia do 28 stycznia 1919 r. — zgłoszenia eksponatów do 22 grudnia.

Zamiejscowi P. T. P. P. Artyści mogą nadsyłać prace w tekach lub rulonach, a Salon wykona oprawę na ich rachunek.

SALON wydaje roczne bilety wejścia po cenie Rb. 10 — z prawem udziału w losowaniu premij. Wystawa otwarta cały rok od godziny 10 rano do godziny 5 po południu z wyjątkiem dni zmian obrazów.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej

smoczki dla dzieci.

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pessarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2131

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe znajomości, zarobią lekko miesięcznie 800 — 500 koron przez sprzedaż w Austryi i Węgrzech dozwolonych losów i papierów wartościowych. Listowne zapytania G. Braum Budapeszt, Elisabetring. 2142

Dla Nakładców!

Zbiór nowel z czasów ewakuacyi i walk pod Krakowem w r. 1914. Adm. „Głosu Narodu" dla kwitu Nr. 1888. 2256

Miejsce nauczycielki

w zakresie szkół średnich **przyjmie** (tylko na wsi) osoba ze studyami uniwersyteckiemi i praktyką pedagogiczną. Posiada język francuski i niemiecki, może też udzielić podstaw wykształcenia muzycznego.— Oferty z podaniem warunków pod adresem: T. Kwiatkowska, Witów (pod Zakopanem) poczta Chochołów. 2152

Obiady domowe

z 3 dań K 3·60, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1948

Dam 50 kor.

za wyszukanie 1 pokoju z kuchnią, komfort nie wymagany. Wiadomość pod: „Spokojny lokator" przyjmie Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej ul. Szczepańska 9. 2168

Profesor

gimnazyalny podejmie się lekcyi prywatnej z zakresu języków. Honoraryum stosownie do umowy. Adres: Administr. „Głosu Narodu" „Dla profesora R. P." 2191

Agronom

wolny od wojska, lat 40, Polak, żonaty przyjmie odpowiednią posadę zaraz jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Apteka pod „Czarnym Orłem" w Jarosławiu dla agronoma. 2213

Do sprzedania

faeton, wózek legarkowy i **uprząż** na konie.

Wiadomość ulica Długa l. 88 w lakierni. 2244

Dam 100 koron

kto mi wskaże mieszkanie z ogrodem za miastem. — Może być 2—5 pokoi. — Mogę odstąpić lub zamienić moje mieszkanie, składające się z 3 pokoi, bardzo ładnych. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „100 K". 2257

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie,

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2168

Powozy,

nowe na oliwnych osiach, oraz wózki na rysorach, z budą i bez budy, do sprzedania Pracownia powozów w Podgórzu, Kalwaryjska l. 74—76. 2220

Dzierżawę majątku

o powierzchni 200—800 morgów roli, z inwentarzem lub bez, obejmie rolnik. Zgłoszenia pisemne z opisem majątku i zabudowań oraz z podaniem warunków dzierżawy przyjmie adwokat Dr. Ignacy Szało w Krakowie Kapucyńska 8. 2221

Fabryka pierców kaflowych

Wojtyga Kraków-Zakrzówek

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące w miejscu i na prowincyi z gwarancyą. 2229

KONKURS.

Wydział powiatowy w Pilźnie rozpisuje konkurs na posadę **lustratora gmin i likwidatora kasy** pod następującymi warunkami:

a) nieprzekroczony 40 rok życia;
b) ukończona szkoła średnia;
c) dowód złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej;
d) znajomość ustaw krajowych ewentualnie egzamin na sekretarza gminnego;
e) podanie dotychczasowego zajęcia.

W razie zgłoszenia się starszego kandydata z przekroczonym 40 rokiem życia musi nastąpić zrzeczenie się co do zaopatrzenia emerytalnego.

Płaca zasadnicza 2.400 koron, prawo do 8 pięcioleci w wysokości 10% od płacy, oraz wojenny dodatek drożyźniany jak dla urzędników Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić do dnia 15-go września 1918 r. — posada obsadzoną zostanie z dniem 1-go października 1918 r.

Pilzno, dnia 4-go sierpnia 1918 r. 2234

Sekretarz w z.: **W. Szczurkiewicz** m. p.

Prezes: **Dr. Mikołaj hr. Rey** m. p.

I. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

KRAJOWEGO ZWIĄZKU FUNKCYONARYUSZY ZAKŁADU POCZTOWEGO

odbędzie się w sobotę dnia 10 sierpnia 1918 o godz. 10 przed południem w lokalu Tow. adjunktów pocztowych przy ul. Cichej 1, II. p.

z następującym porządkiem dziennym: 2230

1) Zagajenie; 2) weryfikacya mandatów Delegatów Stowarzyszeń związkowych; 3) przyjęcie do wiadomości statutów Związku; 4) przyjęcie członków; 5) uchwała wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych; 6) Czasopismo zawodowe; 7) wybór Zarządu Związku i Komisyi rewizyjnej; 8) wnioski i interpelacye.

Za Komitet Założycieli: **Leopold Siwiec** m. p., starszy pocztmistrz.

C. k. Kierownictwo budowy baraków w Oświęcimiu 3,

przyjmie zaraz rutynowanego rysownika kopistę

Wynagrodzenie według umowy, wolne mieszkanie z opałem i światłem, oraz ułatwiona aprowizacya zapewnione. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przesyłać należy wprost do c. k. Kierownictwa budowy. 2195

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca Nowość

X. BRONISŁAW SWIEYKOWSKI:

Z DNI GROZY W GORLICACH

od 25|IX. 1914 do 2|5 1915.

Cena 7 K. 2208

ULE

najlepszego systemu, słowiańskie 14-ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem

PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT

poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

(FILIA WE LWOWIE). 2121

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 1189.

Dla przejezdnych

do

Rabki, Zakopanego i Szczawnicy

poleca się

Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.

1836 **Władysław Skalski.**

Restauracya kolejowa w Chabówce przyjmie zaraz młodego kelnera jako płatniczego.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wł. Skalski Chabówka. 2238

Profesorowie szkoły średniej

na wsi przyjmą od nowego roku szkolnego 1918/19 na wychowanie i naukę w zakresie gimnazyum klasycznego albo realnego jednego lub dwóch uczniów, których rodzicom z jakichkolwiek względów zależałoby na pobycie tychże na wsi w zdrowej okolicy. — Staranne wychowanie i opieka zapewnione. — Język francuski i fortepian na żądanie. — Bardzo poważne referencye. — Reflektuje się tylko na synów zamożnych rodzin. 2236

Zgłoszenia dla „Profesora" poste-restante Czernichów koło Krakowa.

JA ANNA CSILLAG

posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,



które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający została moja maść już dawno ogólnie uznana. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 2175

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest niewłaściwy. Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielanie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo",** wcierając go codziennie w skórę i zmywając mydłem „Santo". Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wybór kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 6 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 1872

J. KUKLA Praga, Perlowa 93.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego **szybkowaru**

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki.) Cenniki i prospekty darmo. 2114

KUPUJE wszelkie nowe i używane urządzenia maszynowe,

jakoteż pojedyncze maszyny do obróbki drzewa, metalu i t. p.; lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. p. 2240

Oferty wraz z szczegółowym opisem, warunkami sprzedaży wysyłać pod adresem:

BIURO TECHNICZNE Lwów, Lwowska 48.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. [illegible] odpowiedzialny: [illegible] Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.